



BRONISŁAWA LISOWSKA

Dn. 31 maja 1947 r. w Zwoleniu Okręgowa Komisja Badań Zbrodni Niemieckich z siedzibą w Radomiu w osobie adw. Mariana Marszałka na mocy art. 20 przepisów wprowadzających KPK przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 KPK oraz o znaczeniu przysięgi prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 245 § 1 pkt KPK, po czym zeznał on, co następuje:

Imię i nazwisko	Bronisława Lisowska
Wiek	53 lat
Imiona rodziców	Paweł i Władysława
Miejsce zamieszkania	Zwoleń, ul. Puławska
Zajęcie	gospodyni
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

Jestem stałą mieszkanką m. Zwolenia. Przeżyłam tu ub. wojnę. Widziałam, jak Niemcy stworzyli getto, jak wywieźli zabranych tu w ilości przeszło 10 tys. do Garbatki. Co się z nimi stało – nie wiem. Samą mnie dotknęły wojną [nieczytelne], bo Niemcy – gestapo aresztowali męża mego i brata. Obaj zginęli, rozstrzelani w Zwoleniu 19 czerwca 1943 r. Na rozstrzelanie spędzali ludzi, by patrzyli. Mąż mój był działaczem niepodległościowym i za to go aresztowali. Tak samo brat. Widziałam i przeżywałam masowe łapanki na wywóz do Rzeszy. Złapano mi syna.

Wydał męża mego i brata Niemiec Kula, który mieszkał u p. Flakowej. Był on konfidentem gestapo. Co się z nim stało, nie wiem. Uciekł z Niemcami. Zginęło wtedy razem z mężem



43 osoby, z tego większość zwoleniaków. Dużo było z Janowca. Wyszłałam tylko raz na jeden dzień, gdy Niemcy na kierkucie zabijali i niszczyli (palili) Żydów. Widziałam Żydów prowadzonych na rozstrzelanie, była między nimi jedna Żydówka. Rozstrzeliwała ich żandarmeria. Gdy front się przybliżył, uciekłam ze Zwolenia i wróciłam już po wyzwoleniu miasta.